

Prenumerata

w Radomiu:	
Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
za odnośnienie do mieszkań miesięcz-	
nie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia :

Za 1 wiersz druku lub jego	
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz . . .	„ 5.
Dwa następne	„ 4.
Dalsze	„ 3.
Logos i reklamy podwójnie.	
Ogłosz . . . oprócz Redakcyi przyjmuj-	
je Warsz Aientura Ogłoszeń	
Rajchman i Fiendler, Senatorska 18.	

Dnia 15 Maja	ś. Zofii z trzema córkami.
„ 16 „	ś. Jana Nepomucena.
„ 17 „	ś. Paschalisa Wyz.
„ 18 „	ś. Feliksa Kapł., Eryka Króla

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACYA

REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7

przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut	8
Zachód „ „ „	7 „ 45
Długość dnia . . . godzin 15	„ 37
Przybyło „ . . . „	7 „ 59

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

AKUSZERKA

SALOMEA SZYMKOWSKA

uzdolniona w swym zawodzie,

mająca 29 lat szczęśliwej praktyki, zamieszkała w Radomiu, w domu Witkowskiego przy ulicy Spornej pod Nr 187, poleca się względem Szanownej Publiczności.

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż z dniem 12-go b. m. w handlu moim pod firmą **F. Jankowski z Warszawy** w składzie spirytualii, oraz win, otrzymałem przytem wyłączną sprzedaż porteru, na sposób angielski wyrabianego z browaru w Nowej Aleksandryi, a to po cenie za całą butelkę 35 kop. za 1/2 butelki 20 kop.

Z czem polecając się łaskawym względem, zostaję z uszanowaniem

Romuald Filipkowski.

W sprawie budowy drewnianych.

Echa pożaru Przysuchy spotykamy obecnie po piśmie, ogłaszających ostateczny wyrok Izby Sądowej Warszawskiej w sprawie spalenia starozakonnego Wolanowskiego*).

Jest to smutny epilog, smutniejszej jeszcze sprawy. Straty materyalne są bardzo doniosłe, gdyż prawie cała osada zgorzała, a z drugiej strony upadek moralności jest widoczny, skoro miejscowa ludność sama sobie postanowiła wynierzyć sprawiedliwość na mniemanym sprawcy pogorzełi

*) Ze względu na apelujących Stefańskiego i Neumana Izba Sądowa zatwierdziła wyrok pierwszej instancji, skazując ich na pozbawienie praw i na zamknięcie w rotach aresztanekich przez trzy lata. (Przyp. Red.)

Ze wspomnień adjutanta

opowiedział

WIELISŁAW.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 37.).

Stary lis a frant Zaporozec, jakby się domyślał o kogo mi głównie chodziło, dołożył wszelkich starań iście wyżłego instynktu, aby mnie doprowadzić do celu.

Po półgodziennem poszukiwaniu usłyszałem wreszcie jakiś głos słowiczy, głos jaki posiadają tylko mieszkańcy południowej sfery, tym razem pełen narzekania i płaczu:

— O Dio, Dio! quel tempo maladetto, cativo!

Głos usłyszałem tuż obok, bo zamieć była tak sroga, żeśmy o kilka kroków przed nami będących sań trzykonnych dojrzeć nie mogli.

Żem poskoczył w ich stronę, łatwo się można domyśleć. Wistocie przecucia serca nie omyliły mnie, był to głos księżniczki Julii, płaczący, bo na wpół zmarznięta, ani widziała przed sobą sposobu wydostania się z śniegowej zasy — konie znużone, zniechęcone próżnemi wysiłkami, ustały ze wszystkim, odróżni zaś i sanie, całe pokryte przymarzającym do nich szronem, wyglądały zdaleka na bryłę lodu.

i zamiar swój, prądziwie barbarzyński, w czyn zamieniła.

Po takich klęskach spodziewać by się należało, że mieszkańcy Przysuchy, nauczeni smutnem doświadczeniem, przy odbudowie swych domów zachowają pewną ostrożność od ognia i budowlę wznosić będą w sposób zabezpieczający ich od podobnej klęski pożaru w przyszłości.

Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie i za wyjątkiem budowli należących do folwarku właściciela Przysuchy, pana Dębińskiego, na które użytym został odpowiedni materiał i dachy blachą pokryte, osada wznosi domy drewniane, gontem kryte i tak do siebie zbliżone, że patrząc na te domki i komórki, obawa przejmie na samą myśl nowego pożaru, boć w tych warunkach, znowu by niechybnie cała osada zgorzała.

Niestety! Przysucha nie stanowi wyjątku, dzieją się podobne rzeczy niemal wszędzie a brak opieki i nadzoru nad nowo wznoszącymi się osadami, jest głównym powodem klęsk doniosłych, jakim kraj nasz corocznie podlega.

Nietylko jednak osady, ale i miasteczka są u nas budowane w sposób nie dający żadnego bezpieczeństwa od ognia; to samo dzieje się i w większych miastach a przynajmniej na przedmieściach.

Dość spojrzeć na domy i różnego rodzaju kłitki, wznoszone na przedmieściu Radomia między szosą Lubelską i Skaryszewską. A znaczna to przestrzeń, obecnie już prawie w całości zabudowana i jakkolwiek nie należy dziś jeszcze do miasta, to w bliższej lub dalszej przyszłości wcielona do Radomia zostanie.

Wobec tego nagromadzenia domów, wyłącznie drewnianych, stawianych zupełnie dowolnie, a więc bez żadnego względu na zabezpieczenie od ognia, najdzielniejsza straż ogniowa nie byłaby w stanie opanować niszczącego żywiołu i jak szybko się ta część przedmieścia wzniosła, tak jeszcze

Kilka słów dla uspokojenia obaw frejliny królowej, wyrzeczonych przezemnie po włosku, sprowadziły dziwnie piękny uśmiech na usta tej wdzięcznej twarzy, spotęgowany efektem dwojga błyskawicznych oczu tak pięknych, jakich nigdy w życiu nie widziałem. Tytuły wdzięczności: *Salvatore, liberatore!* posypały się z różanych usteczek gradem. Czulem, iż pod wpływem tego wszystkiego, mimo że zsiniały od mrozu zewnętrznie, cały wewnątrz płoną. Pierwszy raz wtedy w życiu naprawdę domyśliłem się strasznej potęgi miłości; liczne bowiem miłości i upodobania, przez które dotychczas przechodziłem, wyglądały poza budzącem się we mnie uczuciem jak błędne ogniki przy rozpalonym kraterze wulkanu.

Tymczasem sam wybawiciel, *salvatore*, był w niemałym strachu: jak, gdzie i czy? skarb swój doprowadzi do portu zbawienia. Dzięki pomocy starego Tymofieja, który przechowywał cały instynkt czerwonoskórny indyanina w ciele Zaporozca, umiał węszyć, tropić i znał się na kierunkach burzy śnieżnej, wyszliśmy pomału z niemiłego położenia.

Raz tylko, wpadłszy z saniami na oparzelisko, załamał się lód pod nami. Wypadek ten, dla nas ludzi północy bez znaczenia, był fatalnym w skutkach dla nieprzyzwyczajonej do takich niespodzianek księżniczki, dla mnie zaś szczęśliwy.

Giulietta, nie umiejąc się utrzymać na otwartych saniach, zsunęła się mimowolnie z nich i w wodę wpadła, a lubo

prędzej mogła by się stać zbiorowiskiem zgłiszczy, a więc ruiną przeważnie biednej ludności, tamże zamieszkałej.

Nie jest to bowiem przesadą, że domy jedno a nawet dwupiętrowe drewniane wznoszą się w Dzierżkowie jak grzyby po deszczu, a że zawsze chętnych znajdują lokatorów i dobry procent przynoszą, więc za przykładem jednych idą i inni i oto z każdą wiosną liczba domów takich się zwiększa.

Rzeczą było by trudną i niemożliwą nawet, aby już wzniesione budowle uleść miały rozbiórce, ale względ bezpieczeństwa całego miasta powinien przeważać i odpowiedni dozór konieczny winien być rozwinięty nad domami, nowo wznosić się mającymi.

Jeżeli kiedyś, co nie daj Boże! pożar nawiedzi tę dzielnicę miasta, to przynajmniej niech ślad zostanie, że na to niebezpieczeństwo zwracana była uwaga w właściwym czasie i miejscu.

Wiadomości bieżące.

Ogłoszono następujące postanowienie rady państwa:

Gubernialny urząd powinności wojskowej winien powtórnie zrewidować każdego z popisowych, który zanieśie skargę na nieprawidłową opinię o jego zdatości do wojska, lub przeciw oznaczeniu wieku z powierzchownego wyglądu.

Jeżeli w jednym lub drugim wypadku w urzędzie rekruckim powiatowym decyzja nie zapadła jednogłośnie, wysłanie popisowych do oddziałów wojsk, gdzie są przeznaczeni, winno być wstrzymane.

Jeżeli decyzja urzędu powiatowego zapadła jednogłośnie, rewizja powtórna skarżących się popisowych następuje wtedy, gdy to uznane będzie za konieczne przez urząd gubernialny.

natychmiast wydobylem ją z niej, przecież zmoczona i wystraszona zemdła.

Trzebaż było trzeźwić i cucić nieprzytomną, chociaż kilku kroplami gorzałki z manierki, otulać w burkę, pożyczoną od Tymofieja i piastować na kolanach to cudownie misterne, ale wątłe ciało, bo Włochy od zimna pokostniałe, zupełnie nie wiedziały, jak sobie dać radę i dopiero kozacy uczyć ich musieli, jak się opierać zimnu.

Wreszcie bez wielkiego szwanku dotarliśmy z powrotem do kwatery królowej. Pomału za nami pozgromadzali się wszyscy, przechodząc różne przygody; jedne tylko małpy i papugi, wyrzucone w śnieg z klatkami, zasnęły na stepie snem wiecznym, a okrutny ich los niemało kosztował łez i westchnień piękne i mniej piękne ich wychowawczynie.

Spółność nieszczęść zbliża ludzi do siebie, wobec nieszczęścia zapomina się o różnych ograniczeniach, względach, zwyczajach a tembardziej o przesadach i dziwactwach dworskiej etykiety.

Nie było też o niej mowy na zaimprovizowanym w karczmie arendarza królewskim dworze.

Przedstawiony królowej neapolitańskiej Karolinie, przez jej pannę honorową, faworytkę, jako jej wybawiciel, dostąpiłem zaszczytu zaproszenia do wspólnego stołu na obiad, który wcale dobrze zarekomendował talent kucharski popadli Mogłem wchodzić i wychodzić z apartamentów dworskich, ile razy mi się podobało, jakby ochmistrz dworu jaki.

W tym wypadku wysłanie takich popisowych na punkt zborny nie wstrzymuje się i powtórna rewizja dopełniana być ma w urzędzie gubernialnym najbliższym oddziałów wojska, do których popisowi zostali przeznaczeni.

Z MIASTA I OKOLICY.

Wieczorek dramatyczny p. Zawadzkiego odbył się, wedle zapowiedzi, w piątek, wobec pustej niemal zupełnie widowni. Rezultat podobnie ujemny, nie mógł naturalnie dodatnio na artystę wpłynąć, to też i na grze jego pustki w ławkach odbiły się widocznie — nie było tam w niej szczerzego humoru. Z wyjątkiem sceny charakterystycznej „Chaim prosto z licytacji“ p. Zawadzki wypowiedział wszystkie zaznaczone przez nas w nr. 37 monologi i monodramy.

„Babci Perlmutter“ należy się pierwszeństwo, opracowany był także „Profesor starej daty“; najslabiej wyszedł „Urlopnik“, inteligentna twarz tego ostatniego nie kadrowała z naiwnością umysłową kaprała, zresztą wogóle typ ten nie był należycie podchwycenym. Publiczność sutemi oklaskami dziękowała artyście za wesoło przepędzony wieczór.

Z kolei. Projekt połączenia drogi Dąbrowskiej z Warszawą przez wybudowanie nowej odnogi z Radomia do Warszawy (na Tarczynie, Grójcu i Białobrzegu), jak się obecnie dowiadujemy, nie wejdzie w wykonanie; starającym się o koncesję na budowę nowej linii, nadesłano odmowną odpowiedź.

Kredyt dla ziemian. Oddawna rolnicy czynili starania w Banku Państwa o pozyskanie kredytu na sola weksle, obecnie dopiero starania te odniosły niejaki skutek.

W tych dniach jeden z właścicieli ziemskich naszej gubernii, otrzymał w drodze urzędowej odpowiedź, że kredyt na sola weksle otwartym będzie dla ziemian w Królestwie Polskim po zatwierdzeniu przez Ministerium finansów odnośnej ustawy, opracowanej właśnie w Banku Państwa.

Chodniki. Wskutek wydanego rozporządzenia, trotuary przed wielu domami już rozszerzono o jedną tafię, przed niektórymi zaś dopiero dziś przystąpiono do roboty. Są jednak właściciele, którzy nie mogą jakoś pójść za przykładem pierwszych i stare, zniszczone a wąskie chodniki, upornie się trzymają obok nowych, wygodnych.

Przed kościołem po-bernardyńskim miesiąc temu przystąpiono do zmiany starych tafi w trotuarach i dotąd ich nie ułożono. Robota wlece się tak wolno, jak wogóle wszelkie roboty publiczne u nas, nawet odpowiedniego potrzebie zapasu tafi kamiennych nie zrobiono.

A przecież widzieliśmy, jak przed domami prywatnymi w jeden dzień zmieniano trotuary stare na nowe.

Pośpiech w takich razach nie zawadziłyby.

Udała się operacya. Pomiedzy miejscowymi żydkami rozeszła się temi dniami wiadomość, że cukier nagle podrożał. Dotychczasowa cena 3 rs. 7½ kop. za kamień (24 funty), miała niepomierzenie pójść w górę.

Ułożyli więc pomiedzy sobą, aby tajemnie, bez powiadomienia o tem katolików, wykupić wszystkie zapasy cukru

Sądzę, że nawet zapalenia fajki nikt by mi nie zabronił, chyba przyzwyczajenie sama.

Rozgrzane winem i herbatą towarzystwo, pomału zaczęło wracać do normalnego stanu. Ożywiły się twarze, rozmowy, gwar i śmiechy, jakby na zebraniu prywatnym, zajętych izbę karczemną; takiej swobody nie bywało zapewne na salonach pałacu w Kazerce.

Zaproponowałem nawet, aby niczego nam już do przyjemności nie zbrakło, urządzić na długi wieczór zimowy rodzaj koncertu, czy opery, złożonej z dwóch dziedzin: jednego dudarza, drugiego teorbaniście, w powrocie swoim z jarmarku śniegiem tutaj zatrzymanych w drodze i propozycję przyjęto.

Obaj tedy dostąpili zaszczytu popisowania się przed Najjaśniejszą panią, która raczyła przyznać, że niektóre z tych ukraińskich melodij są nietylko rzewne, ale i prawdziwie piękne.

Jeden tylko szambelan nasz, petersburgczyk, uciech tych nie podzielał; siedział w kącie smutny, raz, iż przeziębził się mocno, powtóre, że misję swoją uważał za chybioną a zamiast karyery, awansu, orderu, bał się odpowiedzialności. Wobec tej apatii, w której był pogrążony, musiałem się zajmować wszystkim a więc i przygotowaniem noclegu, bo o dalszej podróży i mowy nie było.

Zebrawszy co znaleźć mogłem pierzyn, pościeli, der, koćców, czapraków, na wspaniałym stepowym sianie urządziłem

ze sklepów chrześcijańskich. Bogatsi żydzi dawali na ten cel pieniędzy, ubożsi zaś prowadzili wykupno na gwałt.

Zwróciło to uwagę kupców naszych i domyślając się, że cukier musiał zdrożeć, odrazu podwyższyli jego cenę i sprzedawali go zamiast po dotychczasowej — po 3 rs. 30½ kop. 50, a wkońcu i po 3 rs. 60 kop. za kamień.

Podniesiona cena nie odstraszyła żydów. Kupowali dalej, tak, że do wieczora wykupili wszystek cukier od chrześcijan, pomimo iż ci ostatni nawet w detalicznej sprzedaży z 13½ kop. podnieśli cenę na 16 do 18 kop. za funt.

Udała się zatem operacya wykupu, ale ze sprzedażą gwałtownie nabytego towaru stało się inaczej. Pogłoska o podrożeniu cukru okazała się mylną, a cena takowego stoi jak stała uprzednio na 3 rs. 7½ kop. za kamień.

Zbytek oszczędności. Oryginalny wypadek miał miejsce temi dniami na dworcu naszym kolejowym. Wsiadając do wagonu, kupiec jakiś starozakonny wcisnął pod ławkę wielkich wymiarów pakunek. Ponieważ pakunek, o ile się zdawać mogło, przechodził wymiarami obowiązujące przepisy, konduktor wzbraniał się na razie przyjęcia takowego. Że jednak pociąg ruszył już z miejsca, a kupiec wyglądał na „porządnego“ człowieka, przeto czemś innem zajęty konduktor odstąpił od dalszego dochodzenia sprawy.

Dopiero zeznania siedzących obok objaśniły go, że „porządnym“ kupiec dla oszczędzenia sobie rubla, w pakunku wzmakowanym układował dziesięcio-letniego syna.

Jakich to już sposobów nie chwytają się „porządni“ kupecy, byle rubla oszczędzić?!

Samobójstwo. Urzędnik drogi Dąbrowskiej, Mieczysław Czarnecki, w Warszawie w hotelu Warszawsko-Wiedeńskim, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Samobójca miał lat 30 i przed paroma tygodniami wstąpił w związku małżeńskie.

Zmiana administracyjna. Gmina Nowa Słupia z miasteczka Słupia i 21 wiosek i miejscowości złożona, dotąd do pow. opatowskiego gub. radomskiej należąca, wcielona została do pow. i gub. kieleckiej.

Zmianę tę wywołały stosunki wytworzone przez urządzenie w obrębie gminy na Łysej górze więzienia kryminalnego w murach świętokrzyskiego klasztoru.

Stado w Regowie, w pow. kozienickim, własność pani Lewickiej, poniosło wielkie straty. Piorun w czasie burzy uderzył w stajnię, mieszczącą nadzieje stada, bo młodzież, ogierki i klaczki trzylatki. Zanim zdołano roztworzyć „przeciw złodziejskie“ żelazne u drzwi sztaby i przyjść im z pomocą, konie padły ofiarą ognia.

Z K o ń s k i e h.

W dniu 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisji podatkowej, w celu rozdziału pomiedzy kupców gildyjnych „dodatкового podatku rozkładowego“ od czystego zysku otrzymanego z ich przedsiębiorstw, w sumie 1.450 rs. przypadającej na pow. konecki. Rezultat otrzymano następujący:

jakotako wyborne legowisko ogólne w obszernej izbie karczemnej. Królowa tylko i dwie asystujące jej damy otrzymały łóżka, czysto i miękko zaścielane, w oddzielnym arendarza alkierzu. Reszta mieściła się po kuchniach, piwnicy, stajniach, jak kto mógł i umiał, biwakować bowiem na dworze było niepodobieństwem, śnieg zasypywał ogień, a mróz coraz bardziej wzmagał się.

Całą tę noc naturalnie oka nie zmrużyłem; byłem niepokojny czy moi gońcy do generała dotarli i czy przywiezła mi jakie instrukcje. Ledwo około północy jeden z dziesięciu powrócił, przywiózł dobrą wiadomość, że zamieć ustaje, mróz bierze i, że mi na pomoc wszyscy z Kiszyniewa przybywają.

Jakoż około drugiej nad ranem przybyli już zbyteczni nam kucharze, cukiernicy, pasztetnicy, tembardziej zbyteczni, że w popłochu, gdy spieszyli się do nas po odebraniu wiadomości odemnie, powiedziano im, jako furyer dworu na miejscu im wszystkiego dostarczy i przybyli, nic nie mając ze sobą.

Miedzy czwartą a piątą zrana, dopadł mnie kozak z depeszą, zawiadamiając o bliskim przybyciu mojego generała i księcia Richelieu.

Czekając wybawicieli moich, oparty o kulbakę głową, leżąc nasienie, rozmyślałem o marnościach ludzkich, o Wszechmocy Bożej, igrzyskiem losu nieraz zwanej.

(Dok. nast.)

najmniejsza suma na jednostkę wypadła 2 rs. a największa 204 rub., czyli od rubla czystego zysku wypada 1½ kop.

W mieście naszym posiadamy kilku pokątnych doradców, ofiarą których padają włościanie i wogóle mniej inteligentni właściciele rolni. „Mecenasi“ owi całymi dniami polują na klientów po ulicach i szynkowniach, zwłaszcza w dnie targowe, umiając zawsze kilka ofiar w sidła swoje złować. Plaga ta u nas w mieście rozwieliżniła się bardzo, a wdanie się policyi w sprawki tych panów pożądanem byłoby.

Ego.

Pogorzele. W powiecie radomskim miały miejsce w ostatnich czasach 4 pogorzele, wynikłe z podpalenia przez niewykrytych złoczyńców a mianowicie:

W dniu 21 kwietnia we wsi Kacperków, gm. Potworów, zgorzał dom włościański Sędzikowskiego, zabezpieczony na 380 rs.

W dniu 25 z. m. we wsi Podlesie, gm. Zakrzew, spalił się wiatrak Joska Rafałowicza i tegoż dnia spłonął dom włościanki Anny Greger, we wsi Natolin, gm. Radom. Wiatrak był ubezpieczony na 1110 rs., dom Gregerowej na 250 rs.

Wreszcie w d. 27 kwietnia we wsi Pomorzany, gm. Zalesice, zgorzał wiatrak Pinkusa Hochmana, ubezpiecz. na 1290 rs.

Od uderzenia piorunów podczas burzy w dniu 27 kwietnia wszczęte pożary, zniszczyły we wsi Krasnica, gm. Opoczno, stodołę włościańską, a we wsi Świeraszczynie, gm. Drzewica, stodołę i oborę.

W tymże dniu z niewiadomej przyczyny wynikły pożar w majątku donacyjnym Cegielnia, gm. Koprzywnica, pow. sandomierskiego, spaliła się stodoła ubezpiecz. na 1880 rs. wraz z znajdującem się w niej zbożem wartości 3176 rs.

W dniu 3 maja włościański dom wraz z zabudowaniami gospodarskimi we wsi Sekluki, gm. Błotnica.

Napady. W pow. opatowskim w bliskości osady Gliniany, gm. Julianów, znaleziono w krzakach mieszkanka tejże osady, Adama Stempniewskiego, w stanie bezprzytomnym, który, jak to wykazało śledztwo, napadnięty był przez dwóch parobków i ograbiony z pieniędzy w ilości jednego rubla.

Napadnięty na drugi dzień życie zakończył.

W d. 26 kwietnia w nocy we wsi Krzczonowice, gm. Ćmielów, nieznanymi złoczyńcami w liczbie trzech napadli na dom włościanina Kacpra Łobuza, śpiącego w stodole i związali go, poczem wdarli się do domu, gdzie spała Łobuzowa, a zwołkwszy ją z łóżka, biciem i katowaniem zmusili do wydania całego mienia, które wynosiło w gotówce 50 rs.

Z KRAJU.

Osady 90-morgowe. Towarz. kred. ziemskie otrzymało, jak wiadomo, jeszcze w 1871 r. prawo udzielania pożyczek na posiadłości włościańskie, mające przestrzeni 90 mórgów, o ile takowe mają urządzoną hypotekę. Przy wystawianiu podobnych osad na sprzedaż przymusową, z powodu zaległych rat, Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu przypadających, czasowe ograniczenia co do sprzedaży gruntów włościańskich nie mają zastosowania. Jednakowoż sądy w Królestwie polskim, jak zapewnia „Gazeta Sądowa“, dopuszczają do licytacji takich tylko kandydatów, którzy wywiedli się co do stanu włościańskiego należytemi dowodami.

Otwarcie nowobudującej się kolei chełmsko-brzeskiej nastąpić ma w d. 20 maja rb. Będzie ona oddaną w dzierżawę towarzystwu kolei terespolskiej.

Projektowanem jest przytem przedłużenie linii kolei chełmsko-brzeskiej od Chełma do Tomaszowa przez Hrubieszów.

Tym sposobem kolej ta łączyłaby się z mającą się do granicy wybudować koleją galicyjską. Zastąpiłaby ona projektowaną poprzednio kolej od Lublina do Tomaszowa lubelskiego.

Projekt powyższy ma być roztrząsany w połowie bieżącego miesiąca w ministerstwie komunikacji.

P. Antoni Piotrowski, artysta malarz z Krakowa, otrzymał w darze od księcia bułgarskiego Aleksandra, cytrę bogato wykładaną brylantami, jako objaw zadowolenia za znakomicie wykonane obrazy z wojny bułgarsko-serbskiej, oraz za urządzenie wystawy tychże obrazów w mieście Darmstadtzie.

Bobry pod Kijowem. W tych czasach przywieziono do Kijowa bobra schwytanego w bliskości Czarnobyli w zarosłach nad Dnieprem. Byłto bardzo ładny egzemplarz i duży. Corocznie w okolicach Kijowa trafiają się bobry, przynosi je na odłamek lodu woda Dniepru i rzek do niego wpadających aż z Polesia, lecz są także egzemplarze pochodzące z „kolonii bobrów“, które mniej więcej około 1840 r. istniały w bliskości Kijowa.

Z powodu wyrąbania lasów i rozwoju żeglugi na Dnieprze, bobry prawie zupełnie wyginęły i są dziś rzadkie w tych stronach.

Włościanie sprzedają żywe bobry po pięć lub sześć rubli za sztukę.

Komisya hr. Pahlana, co do położenia żydów w Rosyi zebrała bardzo bogate i wielostronne materyały.

W 16 zachodnich i południowych guberniach, dołączając Petersburg, Moskwę, Odese, na ogólną cyfrę ludności 25,489.856 głów, przypada żydów 2,930.639 czyli 11 1/2%.

Najwięcej żydów mieszka na Litwie i Białorusi, najmniej w Małorosyi.

Tak n. p. w miasteczkach pow. trockiego gub. wileńskiej, stanowią 92% ludności.

Z liczby 162 powiatów, tylko w kaniowskim, gub. podolska, znacznie się po wsiach osiedlili.

Na 5 1/2 milionów dziesięcin ziemi wogółności, w posiadaniu żydów znajduje się 5.3%.

Na każdego tam żyda wypada 0.3 dziesięciny, podczas gdy na chrześcianina 2.9 dziesięcin ziemi.

Najwięcej dzierżawców żydów jest w gub.: besarabskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, podolskiej, połtańskiej i chersońskiej. Żydzi płacą od 3 do 3.50 rs. dzierżawnego czynszu z dziesięciny ziemi, a poddzierżawiają ją po 10 rub. z dziesięciny chłopom. Gospodarka żydów wycieńcza ziemię strasznie i rujnuje zupełnie.

„Gazeta St. Pet. Wiedom.“, z której wiadomości powyższe czerpiemy, stanowczo jest przeciwną osiadaniu żydów na roli, uważając, iż byłoby to dla Rosyi ostateczną zgubą.

ZE ŚWIATA.

We Florencyi w pierwszych dniach b. m. wystrzelał z pistoletu odebrał sobie życie Julian Konstanty Ordon, b. oficer artylerii b. wojsk polskich, rozszawiony, jak wiadomo, jednym z najpiękniejszych poematów Mickiewicza. Sędziwy, 75 lat liczący starzec, odebrał sobie życie zgnębiony wiekiem i znękany *spleen'em*.

„Czuję już zbliżający się kres życia — mawiał on do swoich przyjaciół — nie chcę zaś umrzeć w szpitalu. Pragnę śmierci żołnierskiej od kuli, a ponieważ nie mam już nadziei aby mnie zaszczyt ten spotkał na polu bitwy, przeto muszę sobie sam poradzić“.

Cześć nieszczęśliwemu bohaterowi!

Biblioteka polska w Wiedniu. Dolno-austriackie namiestnictwo zatwierdziło statut zawiązującego się „Towarzystwa biblioteki polskiej w Wiedniu“. Towarzystwo to odbyło pierwsze walne zgromadzenie w piątek, d. 6 b. m., w hotelu Müllera, I. Graben 19, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zgromadzenia i wybór tymczasowego przewodniczącego tego zgromadzenia. 2) Przedstawienie programu czynności Towarzystwa. 3) Zestawienie spisu członków. 4) Wybór wydziału. 5) Ewentualne wnioski członków. Do komitetu założycieli należą: ks. Jerzy Czartoryski, hr. August Łoś, pp. Stanisław Nowiński i dr. Wilhelm Binder. Członkiem towarzystwa może być bez względu na płeć każdy, zaliczający się do narodowości polskiej, najmniej 20 lat mający, kto na wniosek innego członka przez wydział jednogłośnie do Towarzystwa przyjęty został.

Urodzaje w Indyach. Według najnowszych wiadomości urodzaje w Indyach Wschodnich zapowiadają się na rok bieżący mniej świetnie, niż w roku zeszłym. Przypuszczają, iż zbiór będzie mniejszy w porównaniu z zeszłorocznym o 4,000.000 hektolitrow. Ztąd można wnosić, iż konkurencja zboża indyjskiego na rynkach europejskich zmniejszy się w roku bieżącym.

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

Otwarcie wystawy higienicznej w Warszawie nastąpi dnia 21 b. m. o godzinie 11 rano. Wystawa zapowiada się świetnie.

Nawoływania pism naszych w celu utrzymania bytu „Wszechświata“ pożądanego odniosły skutek, prenumerata bowiem na „Wszechświat“ idzie bardzo pomyślnie i kiedy pismo to na nowy rok miało tylko 600 prenumeratorów niepokrywało kosztów, obecnie ma przedpłać 1.100 z górą i wydatki na papier, druk, administrację dają się pokryć zupełnie.

O F I A R Y.

We czwartą rocznicę śmierci Celiny R. składam rs. 1 dla niezamożnych uczniów gimnazjum.

Uczeń gimnazjum J. S. złożył kop. 30 na cel dobroczynny do uznania Redakcyi.

NADEŚLANE.

(przez kolegów ś. p. M. Czarneckiego.)

Wobec rozszerzania fałszywych pogłosek o powodach śmierci ś. p. Mieczysława Czarneckiego, uważaliśmy za moralny swój obowiązek zbadać sprawę na miejscu wypadku, rezultaty czego podajemy do wiadomości publicznej.

Ś. p. M. C. od dość dawnego czasu był nie zdrow, o czym koledzy dokładnie wiedzieli; choroba jednak ta w oczach samego C. przedstawiała się groźnie, choć lekarze tutejsi, których rady wielokrotnie zasięgał, uważali ją za błahą i bynajmniej nie mogącą stać na przeszkodzie do wstąpienia w związki małżeńskie. Opinia ta, potwierdzona przez dr. Ż. w Warszawie, zdecydowała zawarcie ślubu.

Jak widać z dowodów, znalezionych przez władzę na miejscu wypadku, niepokój o zdrowie po ślubie powrócił; dowodzą tego: lekarstwo, wydane 8 maja z przepisu tutejszego lekarza p. P.; recepta dr. B. z Warszawy i list do żony tej treści:

„Kochana Julio! Przebac, iż z przyczyny mej choroby nie mogę zapewnić Ci szczęścia, o czym dopiero wczoraj się dowiedziałem. Z tego powodu odbieram sobie życie. twój Mieczysław.“

Ze słów dr. B. widać, iż C. w dniu śmierci rano, około godziny 11 był u niego, przedstawił się jako kawaler, zamierzający się żenić i zapytywał o opinię lekarską pod tym względem. Dr. B. radził ślub odłożyć na pewien czas. Z listu zaś do żony należy wnioskować, iż dnia poprzedniego zasięgał opinii lekarza, która musiała być co najmniej zgodną z opinią dr. B. Przy jego egzaltacji i wysokim rozdrażnieniu nerwowem, opinia lekarzy przerodziła dawną manję w obłąd, który doprowadził go do targnięcia się na swe życie. Znaczącą również okoliczność przedstawia to, iż on, jak to twierdzi rodzina jego, ciągle odkładał wspólny powrót z żoną do Radomia.

Wobec tego wszystkiego mamy mocne przekonanie, iż wszelkie krzywdzące pogłoski, jakie obiegają miasto, ustaną. Jesteśmy pewni, iż ludzie uczciwi, którzy dotąd przez nieświadomość plotkami swoimi krzywdzili pamięć nieboszczyka i cześć pozostałej wdowy, zmienią swe zdania.

Radom, dnia 13 maja 1887 r.

J. Bortnowski, Kosmowski, H. M. Hirszon,
J. Lubieniecki, Winc. Majewski, W. Męczkowski.

Wiadomości polityczne.

Gdyby sprawozdawcom politycznym wielkich gazet, udało się dowiedzieć co przywiózł ze sobą hr. Szuwałow z Petersburga, zkąd przed kilku dniami wraz z małżonką do Berlina wrócił; albo co p. Nelidow na uroczystej audyencji u Sułtana za ultimatum postawił, albo o czym baron Kaulbars mógł mówić przez dwie godziny z Bismarckiem, lub wreszcie o przedmiocie konferencji ks. Łobanowa z hr. Kalnockym — mielibyśmy to, co się godzi nazywać nowinami ważnymi. Ponieważ jednak oprócz najwyższej sfery dyplomatów, o tych rzeczach nikt nie wie i nie może wiedzieć, poprzestać musimy na tej ogólnej wiadomości, że po gabinetach mimo pozornej ciszy, ani śpią, ani próżnują, a to co się drukuje, bywa najczęściej trafniejszym, lub mniej trafnym dzienikarskim wnioskiem, lub domysłem, czasami, zdarza się, że tylko bujnej fantazyi wybrykiem, który kursuje za dobrą monetą.

Zbliża się nadto czas rozjazdu na wszystkie strony tych, którzy rządzą losami Europy, bo nie ma męża politycznego, co by się nie czuł czem nadwątłony i nie potrzebował odpoczynku, kuracji u wód; weszło to już w zwyczaj zresztą, a jak w tym roku, ten rodzaj wakacji będzie przyspieszony z okazji uroczystości jubileuszu królowej Wiktorii.

Nie wesoło się zapowiada ten akt uroczysty: pominąwszy bowiem, że ogół anglików dobrze widzi, jak wielce przez te pół wieku panowania, chociaż ozdobione tytułem cesarzowej Indyi władczyni, podupadło znaczenie W. Brytanii, grożą w dodatku manifestacyami właśnie na ten dzień dynamiczarze londyńscy, bojkotyzierowie irlandzcy, feniianie amerykańscy i t. p. Zapewne, że przestrzeżona polityka niebezpieczeństwa te odwróci, ale zawsze otoczenie niemi nie należy do rzeczy przyjemnych, szczególnie dla tych, co względem nieszczęśliwej Irlandyi nie zawinili niczem.

Naturalnie, że ploteczek przy tej okazji o rzeczach weselszych kursuje tysiące. Amatorowie kongresu znowu zaczynają marzyć, że ten zjazd panujących i kierujących całą Europą będzie początkiem ogólnego porozumienia. Mówią, co prawdopodobniejsze, że z tego zebrania wyniknie kilka związków małżeńskich między najdostojniejszymi osobami. Powiadają, że wielcy bankierowie, przemysłowcy Londynu mają królowej ofiarować w darze ważniejsze klejnoty korony francuskiej, które rzeczpospolita temi dniami na

sprzedarz wystawia. Licytacja ta zapowiada się dobrze, bo i książęta Orleańscy do niej staną i wielu agentów innych dworów zjeżdża.

Z wiadomości urzędowych mamy ogłoszenie, że z jubileuszu królowej Wiktorii arcyksiążę Rudolf z małżonką wprost do Krakowa zjeżdża na dzień św. Piotra i Pawła; arcyksiężna Stefania odjedzie ztamtąd do Wiednia, a następca tronu przejdzie się po Galicyi z odmiennym, aniżeli zapowiedziano programem. Będzie to tylko czysto militarno-ekonomiczna wycieczka, zwiedzi nowe fortyfikacje, ważniejsze panów galicyjskich stada, obejrzy i celniejsze źródła nafty, poczem koleją transversalną na inspekcya wojsk do Węgier się uda.

Wszystko to jednak dobre, ta ogólna państw harmonia i zgoda między niemi i ten brak kwestyi politycznej, co by ją zakłócić mogła, wyglądałoby ładniej i składniej, gdyby nie to, że pewne, choćby z gazet wystrzeliwujące symptomy, każą wątpić o trwałości tych związków przyjaźni — tak dalece, że dziś w ową „ligę pokoju“ pomysłu ks. Bismarka nikt nie wierzy.

I w samej istocie, czyż się kto odzywa o wiernym sobie sprzymierzeńcu tak, jak niedawno, Włochy reprezentujący p. Depretis, o polityce wyrażał się niemieckiej. Czyż do przyjaźni z Austrią mogły się w czem przysłużyć artykuły berlińskiej „Norddeutscherki“, kompromitujące i odsłaniające politykę p. Andrassy'ego?

Co do Rosyi, słusznie gazeta „Temps“ twierdzi, że rząd rosyjski, posiadający w swych rękach dowody i plan kampanii zamierzonej na Rosyę zaraz po wojnie 1870 roku dwiema armiami, przez Kutno na Warszawę, a przez Kowno przy pomocy floty na Petersburg, chyba nigdy tych uprzejmości kanclerskich nie zapomni ani nie zapomni. Cóż się dziwić? wszyscy przesiąkli oportunistą Gambetty, przed którym dobra wiara znikła.

Taka też niepewność potrwa zapewne aż do czasu postawienia tej wielkiej kwestyi — kto zapanuje na wschodzie Europy: Rosya czy Niemcy? bo działania Austrii, Włoch, Francyi i Anglii będą tu tylko dodatkami, które wraz z działaniem Turcyi mogą się ugrupować rozmaicie i w sposób całkiem nowy. Ale dajmy pokój niewiadomemu, czyli przyszłości, a zajmijmy się rzeczami bieżącymi.

Jeśli wierzyć gazetom z Sofii, rejencya miała tam odnieść wielkie zwycięstwo, bo metropolita Klemencjusz z całym duchowieństwem miał szczerze przyłączyć się do jej działań w uspokojeniu Bułgaryi, ztąd wnoszą, że małe zebranie narodowe z 1884 r., przeciw któremu Rosya nic nie miała, zbierze się, a co postanowi, zobaczymy. O armii bułgarskiej Stoilow dał jaknajlepsze zapewnienia.

Cesarz Wilhelm cieszy się wybornem zdrowiem, przez dwie godziny asystował paradzie wojskowej na Tempelhofie.

Gazety wysuwają nowego kandydata na tron bułgarski, jest nim ks. de Nassau, służy on w armii austriackiej, a ma mieć zapewnioną protekcję księcia Bismarcka.

„Nowoje Wremia“, zbijając twierdzenia gazet francuzkich o potrzebie przymierza z Rosyą, dodają, że ono bez umów piśmiennych istnieje, przez to wojna na jednym froncie, obecnie jest dla Niemiec niemożliwą, co i niezlą stanowi rękojmię dla zabezpieczenia na czas dłuższy pokoju.

Boulanger w październiku zdała od granicy niemieckiej mobilizuje na próbę jedną wojsk dywizję, koszty tej mobilizacyi są na pięć milionów obrachowane.

Do Bukaresztu pojechali: rejent Stambułow i minister Naczewicz, zapewne, aby wyjednać zabezpieczenie przeciw ponownym wychodźcom na Bułgaryę napadom; inni chcą dopatrywać w tem projekcie wielkiej ligi narodów bałkańskich.

Królowa Serbska Natalia, podrażniona grzecznościami króla Milana dla żony jednego z posłów zagranicznych, pojechała na kurację do Krymu, nie do Mehadyi, gdzie cesarzowa austriacka ma zjechać na kąpiele.

Gazety wiedeńskie nie bez słuszności utrzymują, że gdyby gabinet austriacki wzamian za niedyskrecyę Bismarcka, w gazetach jego ogłoszone, ogłosił uczciwego meklera szacherki różnych czasów, przekonano by się, kto więcej sprzyja Rosyi.

Profesorowi Maassenowi, żądającemu zgody między narodowościami, studenci niemieccy wyprawili rodzaj kociej muzyki.

Giełda się wogóle poprawia. Ruble prawie dochodzą do 180 marek.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 12 maja. Wczoraj wieczorem studenci uniwersytetu niemieckiej narodowości przed domem profesora Maassena*) wyprawili hałaśliwą demonstrację, okazując oburzenie za treść mowy, jaką profesor wygłosił w izbie panów rady państwa na korzyść równouprawnienia różnych narodowości monarchii. Policja przywróciła porządek, aresztując wybitniejszych demonstrantów.

Bukareszt, 12 maja. Królowa Serbska, Natalia, przybyła tu w piątek *incognito* i zabawiwszy dwa dni, wyjechała wraz z następcą tronu do Krymu.

Paryż, 12 maja. Dzisiejszy „Temps“ zaprzecza wiadomości, jakoby Francja zrzekła się użycia melinitu i nakazała zniszczenie nagromadzonych zapasów tegoż.

Berlin, 12 maja. Dziś usposobienie giełdy dobre. Za bilety banku rosyjskiego płacono 180.30 i 180.50 więcej niż wczoraj o 70 i 76 fen.

*) Prof. Maassen, chociaż Niemiec, wraz z księciem Lobkovicem świetnie wymotywowanymi mowami przyczynili się do odrzucenia wniosku b. ministra Schmerlinga, który żądał uznania języka niemieckiego, jako wyłącznie obowiązującego we wszystkich władzach i stosunkach państwowych całej Austrii.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu R. D. „Modlitwy“ drukować nie będziemy, choćby tylko dla tego, że nazwiskiem całem nie podpisana. Forma wiersza bardzo jeszcze niewyrobiona, rymy: *bije i chwilę* nie bogate — a całość mdła, żadnej nie posiada siły ni polotu.

Ogłoszenie.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż obowiązki członków korespondentów Towarzystwa przyjął raczyli: pp. Czesław Zborowski w Krymizkach, Henryk Samborski w Warszawie, Jan Bronikowski w Warszawie, Walery Postawka w Nowo-Mińsku, Władysław Pomorski w Łodzi.

Przyjęci zostali w poczet członków rzeczywistych Towarzystwa: pp. Kaź. Leinweber, Bolesław Kniechowiecki, Józef Berkman, Janusz Wajnberg-Winnicki, Herman Jung, Seweryn Jung, Zygmunt Andrychewicz, Leon Weisz, August Zieliński, Julian Binn, Mikołaj Korenfeld, Stanisław Kutzner, Aleksander Bąkowski, Kaź. Drac, Aleks. Karwowski, Jgn. Korycki, Emil Kuleszyński, Czesław Młodzianowski, Jan hr. Morstin, Mich. Nowicki, Stanisław Oxiński, Edw. Ruciński, Michał Saski, Stefan Dyonizy Zaborowski, Jan Złasnowski, Fel. Zemrowski, Fr. Zajkowski, Tytus Halpert-Stan. Heymann, Otton Alberti, Edmund Drażdzyński, Stan. Budzyński, Zygm. Boenisch, Michał książę Radziwiłł, Hip. Majewski.

Ceny Targowe.

Radom, dnia 12-go maja 1887 roku.

	Rs. kp.		Rs. kp.
Zyta	korzec 4 65	Wołowiny	funt 9
Pszenicy	7 —	Poledwicy	18
Jęczmienia	3 15	Cielęciny	7
Owsa	2 25	Wieprzowiny	9
Gryki	4 —	Śloniny	18
Grochu polnego	4 20	Skopowiny	7
Koniczyny białej	— —	Spirytusu 78°	wiadro 8 20
„ czerwonej	— —	Wódki 40°	4 10
Kaszy jęczmiennej łam.	7 —	Siana	pud 35
„ tatarskiej	7 50	Ślomy	30
„ jaglanej	8 —	Soli	60
„	pud	Drzewa tward. sąż. kub.	10 —
Mąki pszennej 1 gat.	2 60	„ miękkiego	9 —
„ zwyczajnej	2 —	Żelaza w sztabach pud	— —
„ żytniej pyłłow.	1 35	„ walcowanego	— —
Kartofli	korzec 90	„ lanego w wyrob.	— —
Chleba pyłłow.	funt 3	Robotnikowi dziennie	60
„ razowego	2 1/2	„ z parą koni	3 —
Masła	22 1/2	F. K.	

O G Ł O S Z E N I A.

Znalezioną w d. 7 maja na ul. Lubelskiej przy domu p. Balińskiego, pustą wewnątrz portmonetkę, można odebrać w Redakcyi Gazety Radomskiej, za wzrostem kosztów niniejszego ogłoszenia.

DR. MAJKOWSKI

praktykuje

jak dawniej od dnia 19-go maja r. b.

w **BUSKU.**

Rs. 3000

jest do wypożyczenia od Ś. Jana na pierwszy numer hypoteki domu w Radomiu.

Wiadomość w zakładzie fotograficznym Grodzkiego w Radomiu.

ADMINISTRACJA ECHA

Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego (Rajchman i Frendler)

Senatorska 26, w Warszawie,

podejmuje się na żądanie swych abonentów oraz innych osób wszelkich komisów, dotyczących zakupu i ekspedycji książek, nut, instrumentów muzycznych, oraz prenumeraty pism peryodycznych krajowych i zagranicznych bez doliczania komisowego.

LETNIE MIESZKANIE

do wynajęcia w **Suchedniowie** od 1 Lipca do 1 Września, składające się z 2 pokoi i kuchni; z umeblowaniem, fortapieniem i wszelkimi sprzętami kuchennymi. Wiadomość w Redakcyi i na miejscu u Piotra Rzeźnika.

FABRYKA

WYROBÓW BLACHARSKICH

w Radomiu

przy ulicy Lubelskiej obok Hotelu Rzymskiego istniejąca od roku 1852 pod firmą

JÓZEFA PAZDONA

oraz

Magazyn Lamp

i wszelkich wyrobów blacharskich galanteryjnych posiada:

Trumny prawdziwe metalowe ozdobne po rs. 30. PP. kupującym odpuszcza się od tej sumy 10%. Wanny, zębady, przysznice, konwie, sikawki ogrodowe, żyrandole, świeczniki, lichtarze kościelne, latarnie itp. Fabryka podejmuje się krycia dachów za łokieć kwadratowy dwukrotnie malowany po kop. 35. Malowanie dachów na kolor czerwony po 2 kop. łok. kwad. jednokrotnie malowany i 3 kop. dwukrotnie malowany. Na składzie Nafta najlepsza. Z czem polecam się względem Szan. Publiczności

Józef Pazdon.

W Zakładzie Litograficznym Drukarskim JANA K. TRZEBIŃSKIEGO przy ulicy Lubelskiej Nr. 109. nowoprzybyły litograf przyjmujący i wykonywa

WSZELKIE ROBOTY RĘCZNE jakoto: na planach geometrycznych, laurkach oraz na blasze. Zajmuję się również znaczeniem monogramów na chustkach, białiznie stołowej itp.

Adam Jarzyński.

Jest do sprzedania

z wolnej ręki fortepian Lipskiej fabryki koncertowej najnowszej konstrukcji, meble, porcelana, szkła i różne przedmioty gospodarcze. wiadomość w mieszkaniu L. Winklera w domu Niedźwiedzkiego przy ulicy Lubelskiej, z rana do godziny 11-ej.

MLEKO

prosto od krowy

3 razy dziennie można dostać w domu Szumańskiego, przy ulicy Spacerowej. — Tamże trzy pokoje, kuchnia, spiżarnia, piwnica i drwalnia do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

Egzystujący od 20 lat

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

ORAZ

WIELKI WYBÓR OBIĆ PAPIEROWYCH J. TENNENBAUMA

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Landau Nr. 150 W RADOMIU

posiada zawsze na składzie znaczny wybór zagranicznych i krajowych obić papierowych, które sprzedaje po cenach fabrycznych, łącznie z wyklejaniem sposobem wiedeńskim, zapobiegającym rozmnażaniu się robactwa pod tapetą. A także posiada rozety sztukaterskie i papierowe, oraz kolońskie listwy do ram. — Prócz tego wykonywa wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące, jako to: oprawy książek, obrazów i t. p.

Ceny niskie.

Magazyn Materyałów Meblowych

I DYWANÓW

W. OCETKIEWICZA

w Hotelu Angielskim

ul. Wierzbowa Nr. 6. w Warszawie

otrzymał wielki transport: Dywanów odpasowanych, jakoteż i na wyłożenie całych pokoi, które po niepraktykowanie niskiej cenie magazyn poleca. Obicia meblowe i Kretony od cen najniższych za łokieć podwójnej szerokości. Serwety, Kapy na łóżka, Portyery itp. artykuły do umeblowania służące, w najświeższych deseniach, po cenach bardzo umiarkowanych. — Ogromny wybór firanek białych, kremowych (écru) i kolorowych z najpierwszych fabryk.

CENY NADZWYCZAJ NIZKIE.

Magazyn, polecając powyższe artykuły po najniższych cenach, uprasza Szanownych Klientów o zgłaszanie się wprost do firmy bez pośrednictwa osób trzecich.

Ceny niskie.

MIESZKANIE LETNIE

do wynajęcia każdego czasu. Dom z drzewa, suchy, składający się z 5 pokoi, kuchni, spiżarni, oraz drwalni, stajni i wozowni, we wsi Brody fabryczne; miejscowość nader piękna, nad rzeką Kamienną, obok drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej — linia Ostrowiec-Bzin, najbliższa stacja Kunów, odległa wiorst trzy. Wiadomość w Redakcyi i na miejscu u stróża.

ADMINISTRATOR

lub

RZĄDCA

kawaler, na stół, lub ordynaryę, wykwalifikowany rolnik z piętnastoletnią praktyką, mogący się powołać na opinię kilkunastu obywateli ziemskich, pragnie przyjąć Zarząd dóbr większych lub folwarku, od dnia 1-go Lipca r. b a na żądanie i wcześniej. Wiadomość listowna do Redakcyi „Gazety Radomskiej“ pod lit. M. Z. nr. 451.

Do interesu

bardzo korzystnego, bez konkurencji potrzebnym jest

WSPÓLNIK

z kapitałem od 4.000 — 5.000 rs.

Oferty składać

w redakcyi „Gaz. Radomsk.“ pod lit. Z. Z.

UPRASZAM

WWPP. przemysłowców i kupców o łaskawe nadsyłanie do Redakcyi „Gazety Radomskiej“ należności za umieszczenie w kalendarzu „Radomianka“ anonów o Ich firmach.

Feliks Kwaśniewski.

Dla kaszlących i osłabionych EKSTRAKT i KARMELKI

Miodowo-Ziołowo-Słodowe

Fabryki „LELIWA“ w Warszawie ulica Zgoda Nr. 6.

analizowane i uznane przez Radę Lekarską. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie — w Radomiu we wszystkich aptekach, 50% tańsze od niemieckich. Flaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmelków kop. 15.